

W 50 rocznicę Marca 1968

Oni nigdy nas nie zostawili. Z daleka, bo widocznie taki był ich los. Ale przez 10 długich, trudnych lat ani przez moment nie byliśmy sami.

Dzięki!

Foto: Natan Tenenbaum – autor. Szwecja.

Misja Humiennych. Od społeczeństwa afirmacji ku społeczeństwu empatii.

To jeden z najbardziej bezsensownych protestów **Wędrującej Nienawiści**, bo ośrodek **Ewy i Erazma Humiennych** przenosi się zaledwie o 900 metrów i gdyby istotnie dawał schronienie mordercom i pedofilom, to by oni zrobili swoje właśnie na terenie **Różanki**, ale 20 lat temu. Wtedy też taki protest miałby jakiś sens. Ale dzisiaj? Niemniej po występach Korwina Mikke odnośnie niepełnosprawnych i ich olimpiad, nic już nie dziwi. *„Mieszkam tu 35 lat i zawsze to było spokojne osiedle. Ciężko było złapać guza, bo wszyscy się znali. O siebie się nie martwię, ale o żonę, która często wraca z pracy wieczorem i córkę, która także po zmroku często wraca z zajęć w szkole”* – powiada jeden z mieszkańców Różanki. Całkiem możliwe, że 20 lat temu miast go zgwałcić i zabić, wymalowali jego szkołę...

Czytaj więcej:

<http://www.gazetawroclawska.pl/wiadomosci/a/mieszkanicy-rozanki-protestuja-nie-chca-bylych-wiezniow-za-sasiadow,12866388/>

Wyróżnione zdjęcie, pochodzące z **Gazety Wrocławskiej**, pokazuje kilka sylwetek: a niech się wstydzą. Ale nie za poglądy, te mogą być różne, od prawa do lewa lub żadnych, a za karygodną głupotę oraz wiarę, że poprawiają swój osobisty status społeczny cudzym kosztem, gnębiąc innych. Bo o to tu chodzi. O potrzebę poczucia się kimś lepszym, niż sąsiad.



Ewa i Erazm Humienni z
córką, fot. Noemi Humienna

Nie ma nic złego w samym **pragnieniu lepszosci** – przeciwnie, mogło ono pomóc nam kiedyś zejść z drzew i zadbać o ogień. Rynek się tylko cieszy, gdy pragniemy samochodu lepszego, niż samochód sąsiada, pracownik najemny chętnie przeniesie się do rady nadzorczej lub założy własną firmę, w której pognębi byłych kolegów, bo uważa, że już może, a korporacyjna władza rośnie tym bardziej, im więcej posiadamy wyłącznych praw do gorszych od siebie ludzi. Inną rzeczą jest, na ile w ogóle sensowna jest ta walka na rzeczy – i czy motyle zbierają pyłek tylko z kwiatów, do których posiadają tytuł własności. Nie ma nic złego, ale zależy, czemu jest podporządkowana.

A dlaczego nienawiść jest wędrująca? – Bo współcześnie – wędruje. Nie szuka miejsc, lecz umysły.

Chyba rwandyjskie ludobójstwo wyznaczyło przełom między wojną klasyczną, w której chodzi o terytorium, a wojną nowoczesną, w której wygrana oznacza panowanie nad sercami i umysłami ludzi:

stąd wojna hybrydowa w Donbasie, terroryzm i wojna z terroryzmem, Stare Kiejkuty, Snowden, Matka Teresa, Breivik i Pinior, mówiacy coś w telewizji o prawach obywatelskich. Hitler i Stalin to wojny klasyczne, ale może **totalitaryzm** – obyśmy go nigdy nie zobaczyli – zechce odrodzić się w formie równie nowej, co wojna? **Duginiada** Putina jest zbyt terytorialna z charakteru, by kiedykolwiek wygrać; ale gdy widzi się zdjęcia mobilnych krematoriów, jeżdżących po współczesnej Ukrainie, to serce przepełnia uciecha, że Hitler tego nie wymyślił: swoje piece krematoryjne naziści przytwierdzali solidnie do ziemi. Inaczej połowy z nas by po prostu nie było.



Eleanor Roosevelt z Deklaracją Praw Człowieka, wersja hiszp. Zdjęcie zrobiono 1 listopada 1949

Skóra cierpienie też na hasło „**uchodźca ekonomiczny**”. Samo jego istnienie oznacza eliminację odruchów empatycznych, z poziomu hordy wynoszących nas ku poziomowi cywilizacji człowieka; niektórzy skaczą do stawu, by ratować tonących, nie dzięki odruchowi serca, a po uprzednim, skrupulatnym sprawdzeniu dokumentów topielca, czy przypadkiem nie należy do obcych, przeciw którym na gruzach miast buduje się twierdze z ich murami, fosami i częstokołami. Gdy **Eleanor Roosevelt** pisała swój projekt **Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka** (następnie uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne **ONZ** rezolucją 217/III A w dniu 10 grudnia 1948 roku w Paryżu) to zapewne nie przypuszczała, że z tego uniwersalizmu zostanie tak niewiele w tak nielicznych głowach, po tak niewielu latach, że nie wśród marginalnych protestujących, a już w elitach śmierć głodowa wydaje się bardziej akceptowalna, niż wojenna, podczas gdy śmierć, to śmierć; ewentualnie przyjmujemy wojennych z Aleppo, a ci „ekonomiczni” niech zdychają u siebie w Afryce. Swoje śmietniki zamkniemy tymczasem na klucz, bo to nasza własność.

Tak mówią w mediach niektórzy przedstawiciele elit i wcale się swoich myśli nie wstydzą, tłumacząc je najczęściej jakąś utopią bezpieczeństwa, umiejscowioną w przeszłości.

Jaka Europa marzeń?

Hola, hola, panowie szlachta! Europa wcześniejsza to kontynent 2 totalitaryzmów i 2 wojen światowych; wcześniej wcale nie było bezpieczniej, przeciwnie, to Europa stanowiła źródło zagrożenia dla reszty świata. Dzisiejsza zresztą też. Niemcy odmawiają militarnego udziału w rozmaitych przedsięwzięciach ponadnarodowych, gdyż boją się głównie sami siebie; ale to cała, dzisiejsza Europa powinna się siebie bać. Dobrze, że obecny, pokojowy projekt europejski jest taki, trochę... rozlazły. Bójmy się wszyscy czasów, gdyby cała Europa (tak, Polacy, Grecy i Orban) zjednoczyła się w Żelazną Pięść. Oto właśnie jest projekt kagiebisty **Putina**, który może się na przemianach ubogacił, ale chyba niewiele z nich zrozumiał i na swoich mapach podzielił Europę według ukształtowania terenu. Na przykład nie wie, że każdy, kiedyś, ugotował zbyt słoną zupę i doprawdy bez sensu jest fundować światu **Zagładę** z tego tytułu.

Ale zostawmy Putina. Liberalizm nie, bo motyle tkwią we wszystkich poczwarkach, a nie nielicznych. Konserwatyzm nie, bo jesteście po drugiej stronie bramy i wolicie bieganie po plaży niż kopanie fos. Wesoły barak się nieco powiększył, lecz marzyć nie przestaliście. Czas podjąć decyzję, wiecie jaką.



Portret Olimpii de
Gouges autorstwa
Aleksandra
Kucharskiego

Nawiasem mówiąc, z Oświeceniem też jest kłopot. Filozoficzne i polityczne nurty Oświecenia (Jean-Jacques Rousseau,

Monteskiusz, Denis Diderot, John Locke) stały się podstawą **Deklaracji praw człowieka i obywatela** – dokumentu programowego rewolucji francuskiej zredagowanego według projektu **La Fayette'a**, a uchwalonego 26 sierpnia 1789 r. przez Konstytuante w reakcji na nadużycia władzy w monarchii absolutnej, ale te postanowienia obejmowały równouprawnieniem jedynie mężczyzn. Wbrew apelom **Nicolas'a de Condorceta** Konstytuanta odrzuciła objęcie kobiet prawami człowieka, co skłoniło **Olimpię de Gouges** do opublikowania Deklaracja praw kobiety i obywatelki we wrześniu 1791 roku.

Nicolas de Condorcet – matematyk, abolicjonista, umiarkowany żyrondyista, zwolennik praw kobiet i niewolników murzyńskich – z powodu krytyki radykalnych rewolucjonistów-republikanów został uznany za „zdrajcę narodu” i zaczął ukrywać się w Paryżu, w obawie przed aresztowaniem. W ukryciu napisał swoje najważniejsze dzieło (uznawane za najważniejsze dzieło Oświecenia): *Esquisse d'un tableau historique des progrès de l'esprit humain* (opublikowane w 1795), które przedstawiało historyczny i społeczny rozwój ludzkości. Zdaniem Condorceta postęp w nauce wiąże się z rozwojem praw i instytucji demokratycznych. Zginął zamordowany w swojej celi 29 marca 1794; być może rewolucjoniści zamordowali go obawiając się jego publicznego procesu i egzekucji ze względu na sympatię, jaką darzył go lud.

Olimpia de Gouges zasłynęła sztuką wystawioną na deskach Teatru Narodowego w 1792 pt. „Niewolnictwo Murzynów, czyli szczęśliwe zatonięcie”). Sztuka ta, wzbudzająca protesty zwolenników ekspansji zamorskiej, krytykowała niewolnictwo i była pochwałą wolności i równości wszystkich ludzi bez względu na kolor skóry czy płeć. Olimpia zginęła zgilotynowana 3 listopada 1793, gdyż – choć wspierała rewolucję francuską i napisała w jej czasie blisko 30 pamfletów – odnosiła się bardzo krytycznie do dyktatorskich rządów Robespierre'a. Pisała w Deklaracji: **„Skoro kobieta może zgodnie z prawem zawisnąć na szubienicy, winna również mieć prawo stanąć na**

mównicy”.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Olimpia_de_Gouges

Alleluja i do przodu – w pedagogikę społeczną lub... faszyzm



Zdjęcie nagrobne
Heleny Radlińskiej
na Cmentarzu
Powązkowskim

Faszyzm od mienszewickiej progresji oddziela poziom gniewu, wykluczenia, anomii społecznej. Nie nadajecie się na faszystów, niemniej wasze działania to tylko wasza decyzja. Szczęśliwie, niewiele kobiet, nawet tych wystających pod bramą stowarzyszenia „Ludzie ludziom”, poczytuje urodzenie kolejnego pokolenia żołnierzy Wehrmachtu – za szczyt ich drogi życiowej. Słownik języka polskiego PWN podaje, że społecznik to człowiek bezinteresownie działający dla dobra jakiejś społeczności. Społecznicy i kulturalnicy – sprecyzowała sto lat temu **Helena Radlińska** ze **Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej**.

<http://kooperatywa.izerska.org/inspiracje/spolecznicy-i-kulturalnicy/>

Posłowie autorstwa **Remigiusza Okraski** (red. naczk pisma „Obywatel” oraz portalu lewicowo.pl) do książki „Razem czyli Społem” podaje cytaty z pism Radlińskiej, z których wynika (modne i dzisiaj, choć błędne) przeciwstawienie społeczników i kulturalników- politykom. Jednak taktyka „Alleluja i do przodu” zamazuje fakt, że sama Radlińska była nieźle zaangażowana w sprawy stricte polityczne obozu piłsudczyków; była rozumiała w czasach budowy podziemnego państwa, szczególnie w czasach pierwszej „Solidarności”, w epoce poprzedzającej odzyskanie niepodległości przez legiony

Piłsudskiego czy dla pokolenia... Kolumbów, którzy spóźnili się na wszystko, bo zbyt późno urodzili, ale świetnie wiedzą, że byliby znakomici. Po prostu nie da się oddzielić działalności społecznej od polityki, tymi bardziej, że to inny etap, bo wojna się skończyła, dlatego raczej przykładami społeczników – kulturalników będą współcześnie związkowiec Czarek Miżejewski, walczący z eksmisjami na bruk Piotr Ikonowicz, zainteresowana losem Tatarów Krymskich Irena Lasota, lekarz ciała i ducha Marek Krukowski, Krystyna Politacha z Komisji Kobiet NSZZ „Solidarność” inni, a najbliższym zadaniem – kampania samorządowa. Chodzi o to, by miastami i regionami zarządzali ludzie skłonni głosować tak, by zapewnić przetrwanie projektom, jak sztandarowy okręt stowarzyszenia „Ludzie ludziom”.

z dedykacją dla Humiennych i humiennopodobnych ☐

Akcja „Zosia” – gratulujemy Orła Białego Zofii Telidze Mertens

Pani Zosia śmieje się mówiąc, że w jej wieku (90 lat) odbiera się telefony, bo gdy się nie odbierze, to ludziom mogą smutne myśli wpaść do głowy. A z tego wynika przypomnienie, że ze wszystkim trzeba się przy pani Zosi spieszyć. Z gratulacjami też.

Widocznie dużo Dam i Kawalerów Orła Białego mieszka we Wrocławiu, bo na udekorowaną Zofię Teligę Martens nie czekał na rogatkach prezydent miasta z bukietem kwiatów i do tej pory nie odbyła się żadna miejska uroczystość – ani na Uniwersytecie, ani w ośrodku Pamięć i Przyszłość, który ponoć

od tego jest. No cóż. Mieszczanie nominowali, niech mieszczanie gratulują. Stąd akcja: trzeba zebrać podpisy pod gratulacjami i zanieść je pani Zofii. Kobiecie, która zastąpiła państwo polskie, zastąpimy urzędników polskich.

Pani Zofia jest jedyną osobą wśród odznaczonych Orłem Białym, która swój order otrzymała na skutek akcji społecznej zbierania podpisów – inni, nie umniejszając ich zasług, byli nominowani przez instytucje. Nie zachowała się strona na Facebooku „Order Orła Białego dla Pani Zofii”, ale [zachował ślad](#) w mowie Prezydenta przy wręczaniu orderu. 3 maja 2017 Andrzej Duda powiedział: *„Szanowna Pani, to odznaczenie jest przyznane nie tyle przez prezydenta RP, ono jest przyznane przez Polaków i tak proszę to traktować. Rok temu w mediach społecznościowych rozpoczęto akcję „Order Orła Białego dla pani Zofii Teligi-Mertens”. To ludzie chcieli, aby otrzymała pani ten order, ja spełniłem wolę moich rodaków”*.

Oczywiście, był nie tylko Facebook; prowadzono akcję również w innych mediach społecznościowych, a stosowne teksty zamieszczały nawet indywidualne i grupowe [blogi](#). Za jednym z nich – dla zobrazowania klimatu – cytuję Wacława Holewińskiego, który rozpoczął akcję na FB: *„Szanowni Państwo, jak wiecie, obiecałem, że gdy zbierzemy w naszej akcji „Order Orła Białego dla Pani Zofii” tysiąc podpisów (czyli „wezmę” udział w wydarzeniu) napiszę list do pana Prezydenta z propozycją odznaczenia pani Zofii. Nie przypuszczałem jednak w najśmielszych marzeniach, że ta akcja spotka się z Państwa tak szerokim odzewem. Grubo ponad 1,5 tys. osób poparło akcję w ciągu 36 godzin, rozesłaliście Państwo zaproszenia do ponad 30 tysięcy znajomych! To jest nieprawdopodobne! Poproszono mnie więc abym poczekał przynajmniej dziesięć dni – aby wszyscy chętni mogli się w tę akcję zaangażować. Zwrócono mi też uwagę, że gdy poparcie dla akcji wyrazi kilka czy kilkanaście tysięcy osób – wydźwięk takiego listu będzie znacznie większy. Więc proszę o cierpliwość. Dajemy szansę na przyłączenie się do akcji”*.

To akcja dla KOD, z oczywistych względów. Ale też dla narodowców i wszelkiej maści nacjonalistów, bo chodzi przecież o Kresowiaków. Dla lewicy, bo kimże był Piłsudski, gdy formował swe Legiony? Dla prawicy, bo czyż nie przedkładają prywatnej działalności charytatywnej nad państwową? Osoby o poglądach ludowych też znajdą tytuł do działania: ojcem chrzestnym pani Zofii był Wincenty Witos. Socjalista Piłsudski przy rekrutacji do Legionów nie pytał jednak o poglądy, tylko czy chcą walczyć o Wolną Polskę, czy nie. Różni chcieli. Między innymi chciał ojciec pani Zofii.

Takie podejście jest mi bliskie: no dobrze, w Pomarańczowej Alternatywie jakoś odnalazło się więcej osób o poglądach lewicowych i lewicujących, ale przy naborze nikt o poglądy nie pytał, tylko, czy chcą biegać z gwizdkiem w zębach, czy nie. Dlatego ucieszę się bardzo, jeśli NOPowiec będzie zbierać podpisy od KODowców, a KODziarz pójdzie po nie na zebranie NOP.

W ogóle, osobista historia pani Zosi oraz wojenni zesłańcy silnie kojarzą mi się z losem emigrantów marcowych 1968. W obu przypadkach rzecz dotyczy przymusowego przemieszczania całych pokoleń obywateli Polski. Oba pokolenia łączy osoba mojego przyjaciela: to polski Żyd, Józef Dajczgewand. dziecko czapnika i krawcowej z Łodzi, urodzony 1944 na dworcu kolejowym w Leninabad (dzisiejszy Chodżent, Tadżykistan). Przeżył, bo tamtejszy szaman kazał pić niemowlę mocno słodzoną herbatą. Również miał szczęście, bo z tych pól bawełny wrócił z rodzicami do Polski. Jednak, jak się okazało, nie na długo... W każdym razie bardzo żałuję, że tego tekstu nie piszemy razem.

Każdy ma prawo posiadać dom i w nim żyć; każdy ma prawo do istnienia wolnego od widoku walizek i do biletów w dwie strony, nie jedną. Bogacz Wierzyński miał do tęsknienia cały Kufer. Napisał kiedyś:

Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny

Wstąp tu, gdzie czekam po kryjomu:
W ugornej pustce jałowizny
Będziemy razem nie mieć domu.

Na widok chętnie powtarzanego tytułu „Kobieta, która zastąpiła państwo polskie” odczuwam jednak pewien niepokój. Gdyby urzędnikami w Polsce zostawali ludzie, w których empatia równoważy afirmację, to nie miałyby takiego znaczenia, gdzie pracują i dla kogo. Szybki przegląd w wyszukiwarkach daje wiedzę, że media zrobiły swoje. Ale nie wszystko da się załatwić dziennikarzami. Dobrze by było, gdyby swoje zrobili także urzędnicy.

Na razie niektórzy z nich powiadają, że rozdanie miliona złotych to taka fanaberia starszej pani. Cóż. Wolna Polska zawsze była fanaberią: powstańcami wielu powstań, żołnierzami Kampanii wrześniowej, bojownikami Getta, harcerzami z Powstania Warszawskiego, czy nawet ostatnio – animatorami podziemnej „Solidarności” – zostawali ludzie, którzy mieli taką fanaberię. Może więc owym nieczułym chodzi o to, że pani Zofia jest kobietą?

Wśród żyjących 32 odznaczonych Orłem Białym są zaledwie 4 kobiety, wśród nich pani Zofia. Zupełnie nie nadaje się ani na wspólny wypad na męskie rozrywki, ani na rolę „słupa” przy dorabianiu się, ani na poklepywanie po tyłku w ramach afirmacji męskości. Nie pasuje do wzorca kobiet, którym mówi się od niechcienia „ty”, słówko „pan” rezerwując dla kolegów. Skoro nie pasuje, to jej nie ma. Proste. Może się trochę wyzłośliwiam, ale już nudzą i męczą mnie ci chłopcy, obcinający kudły „na szlachcica”, obwieszający ściany portretami i szablami z „Desy”, dumnie obnoszący swe tużurki, bo właśnie słowo „tużurek” udało im się opanować, tylko jeszcze się nie dowiedzieli, że w tużurkach nie przyjmuje się gości, nie gromadzi się rzeczy kosztem obsługiwanego państwa, nie wszystkie kobiety ocenia pod kątem klepania po tyłkach, a po wojnie funduje się bilety powrotne, bo wojna się skończyła. Kindersztuba, to nie fanaberia.

Im wszystkim trzeba zaoferować powrót: przecież nie wyjechali do Kazachstanu dobrowolnie. Wnuki pójdą do pracy, spłodzą dzieci i jakoś sobie poradzą. Starszym – Dom Seniora. W Polsce.

Bo co dalej? Pani Zofia ma prawo w końcu pomyśleć o odpoczynku od zastępowania państwa polskiego. Ale kto będzie naprawiał dachy w Kresówce? Kto opiekował Kresówką i Kresowianami? Sprowadzić 40 rodzin, dać im dach nad głową i pracę – to dużo, jak dla jednego człowieka. Ale czy nam wszystkim wystarczy?

Bo nie ma ziemi wybieranej,
Jest tylko ziemia przeznaczona,
Ze wszystkich bogactw – cztery ściany,
Z całego świata – tamta strona.

Miłka Tyszkiewicz

Zdjęcie z nagłówka wykonał Łukasz Giza

Linki z tekstu:

<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,590,obchody-226-rocznicy-uchwalenia-konstytucji-3-maja.html>

<http://wdolnymslasku.com/2016/02/12/akcja-spoeczna-order-orla-bialego-dla-pani-zofii-przylacz-sie/>

Lis. Lisice-czarownice. Hułi

jīng, Kumiho, Kitsune. Lis z heksagramu 64 może być demonem. Heksagram 64 może być prezentem I Ching dla samotnych kobiet.

Jak pozbyć się żony? Zachodni małżonek oskarżał niechcianą żonę, że jest czarownicą – i żona zniknęła. Wschodni – że jest lisicą – z podobnym skutkiem. Jeśli chodzi o spełnianie patriarchalnych potrzeb, Wschód i Zachód wymieszały się już dawno... Co prawda, Inkwizycji na Wschodzie nie było, ale okresy urzędowego palenia świątyń i miejsc lisiego kultu – już tak.



Lisica. W chińskiej mitologii lisy mogą zbierać esencję Słońca i Księżycy przez 100 lat, by wystarczyła na przemianę w istotę nieśmiertelną i magiczną. Jako człowiek występuje najczęściej pod postacią pięknej i młodej dziewczyny.

Wschodnie mitologie rzeczywiście zawierają postać lisa – demona, symbol na tyle silny, że owocujący milionem bajek, podań i przypowieści. Nie do końca wiadomo więc, czy lis przed przeprawą w heksagramie 64 to zwierzę symbolizujące człowieka, czy demon, który się w człowieka może odmienić, jeśli wykorzysta swą szansę. Jeśli to drugie, to otrzymując odpowiednią dozę energii (ludzkiego oddechu, esencji Księżyca i Słońca) stanie się istotą nieśmiertelną i magiczną oraz przybierze postać żeńską – najczęściej pięknej i młodej dziewczyny.

Powiadają też, że w świecie, gdzie racjonalność splata się z magią, granica między nadprzyrodzonością a przyrodzonością jest na tyle płynna, że demon wcale nie musi być demonem. Może być lisem lub lisem i demonem równocześnie, lub demonem, który narodził się jako lis. W naszej cywilizacji Schroedinger do tego doszedł wraz ze swoim kotem – i zaraz zakłopotał wszystkich problemem Obserwatora.

Być może damski Hogwart miałby właśnie lisa za patrona. Przynajmniej by się wyjaśniło wręcz fizjologiczne podobieństwo kobiet, parających się magią, do tego zwierzęcia: czarownice Zachodu i lisice Wschodu do dzisiaj portretowane są z trójkątnymi twarzami, długimi nosami, wąsko osadzonymi oczami i cienkimi brwiami. Co oczywiście nie przeszkadzało w paleniu, topieniu czy duszeniu kobiet o twarzach szerokich i perkatych nosach.

Ach, i lisice panicznie boją się psów, a niezbędnym atrybutem czarownic są koty.

Lisy i lisie demony mogą być zarówno dobre, jak i złe. W porównaniu do wyborów dokonywanych w środowiskach hackerskich powiedzielibyśmy, że są Szarymi Kapeluszami.

Lisie społeczeństwo ma charakter niemal kastowy: niemal, bo jednak drogi kariery z niższej warstwy do wyższej nie zostały całkowicie zamknięte. Niemniej polny plebs o długości życia 5

– 6 lat nie ma wiele wspólnego z lisimi arystokratami: żyjącymi tysiąclecia magami, intelektualistami i towarzyszami bogów o złotym futrze i dziewięciu ogonach.

Ponoć liczba ogonów zależy od ilości przeżytych lat: lis uzyskujący zdolność przemiany w kobietę miał ich już pięć. Za to nie słyszano o większej ilości ogonów niż dziewięć, choć lisy rosną i rozwijają się także po osiągnięciu niebios. Lisy są jak żółwie lub karpie, które rosną przez swe całe życie. W każdym razie, cóż znaczy zamoczenie jednego ogona, skoro posiada się ich więcej..

A pomiędzy plebsem, który mógł skończyć po prostu w garnku jako lisia zupa, a magami, znajdowała się stosunkowo liczna grupa lisiej klasy średniej: wędrownicy, kuglarze, szczęśliwe żony farmerów, strażnicy... Nawiasem mówiąc, lisy okazały się wręcz fizycznie niezdolne do służby jednemu panu, przykładowo głowie domu: jeśli zdecydowały się np. pilnować drzwi, to dla całego domu i wszystkich jego domowników.



Portret Toyotomi
Hideyoshi wykonany
w 1601 roku

Idealny obraz obywatela związanego z państwem, a nie osobą cesarza czy głową panującej dynastii... Być może opowieści o lisim społeczeństwie wpłynęły na kształt reform legendarnego generała i namiestnika państwa Toyotomi Hideyoshi (1537 – 1598), który skonsolidował japońskie społeczeństwo ograniczając prawo do noszenia broni wyłącznie do warstwy rycerskiej i pomniejszając tym samym bunt chłopskie. Jednak nie reformy rozstawiły go na Zachodzie i nie wygrane bitwy, lecz jeden list napisany do **kami Inari**, w którym zagroził, że każe zabić wszystkie lisy w całej Japonii, jeśli Inari nie ukarze kitsune:

„Do Inari Daimyojin, Mój panie, mam honor cię poinformować, że

jeden z lisów znajdujących się pod twą jurysdykcją opętał jedną z moich służek, sprawiając jej i innym wiele kłopotów. Muszę domagać się, że poczynisz błyskawiczne śledztwo w sprawie i będziesz dążyć do wykrycia powodów niewłaściwego zachowania twego poddanego, i że poinformujesz mnie o rezultatach.

Jeśli jednak lis nie przedstawi wyjaśnień adekwatnych do zachowania, to aresztujesz go natychmiast i ukarzesz. Jeśli odmówisz działania w tej sprawie, wydam rozkaz zniszczenia wszystkich lisów w kraju. Wszelkie inne szczegóły, jakie możesz chcieć poznać w związku z tą sprawą, będą dostępne u wysokiego kapłana Yoshidy."

Z punktu widzenia ówczesnego Japończyka list był napisany po prostu skutecznie: lisom zawsze trzeba było grozić całkowitą katastrofą i śmiercią, inaczej nie przestawały dokuczać, choćby tylko sikały do mleka: Hideyoshi postąpił więc słusznie. Jednak w głowie człowieka Zachodu pojawiają się dysonansowe pytania o realność magii w życiu codziennym i jak, u licha, namiestnik królewski zamierzał dostarczyć swój urzędowy list – bogowi?

Dlaczego Hideyoshi pisał do Inari w sprawie niegrzecznego kitsune?

Inari to japońskie bóstwo (kami) płodności, ryżu, rolnictwa, lisów, przemysłu i powodzenia. Przedstawiane jest jako istota żeńska, szczególnie, kiedy ryż jeszcze w polu i trzeba się schylać do pielienia, męska – gdy Inari jest patronem np. zamkowych kowali, produkujących broń, a także androgyniczna, a niekiedy także jako trzy lub pięć odrębnych kami.

Płeć wizerunku nie jest ustalona i ulega zmianie w zależności od miejscowych tradycji i indywidualnych wierzeń. Najpopularniejszymi przedstawieniami Inari są młoda bogini żywności, stary człowiek niosący ryż i androgyniczny

bodhisattwa.

Jej wysłannikami są zenko (dobre lisy), przedstawiane jako białe lisy. Z powodu bliskich związków z lisami, sama Inari przedstawiana jest niekiedy jako lis, aczkolwiek spotyka się to ze sprzeciwem kapłanów tak shintō, jak i buddyzmu.



Według mitologii japońskiej, siedmioro bogów szczęścia podróżuje razem po morzach cudownym „statkiem pełnym skarbów” (takara-bune) w kształcie smoka, wypełnionym skarbami i magicznymi przedmiotami, m.in.: czapką-niewidką i workiem zawsze napełniającym się pieniędzmi. Swoim wyznawcom przynoszą szczęście, bogactwo i powodzenie w życiu.

Żeński aspekt Inari niekiedy jest identyfikowany z Dakiniten, buddyjskim bóstwem będącym japońskim wariantem hinduskiej Dakini, a także z Benzaiten (pochodząca od hinduistycznej bogini Saraswati. **Jedyna kobieta wśród siedmiorga bogów szczęścia**; bóstwo związane z żywiołem wodnym, rozrodczością i bogactwem. Benten to początkowo **buddyjski duch opiekuńczy** identyfikowany również z bóstwem żywności. Pomaga zdradzonym, zazdrosnym lub samotnym kobietom – nie lubi szczęśliwych mężatek. Jest opiekunką hazardzistów, kupców i spekulantów. Jej świątynie znajdują się w każdym mieście Japonii i budowane są zawsze na wodzie). Dakiniten przedstawiana jest jako żeńska lub androgyniczna bodhisattwa, posiadająca latającego białego lisa.

Powszechnie stosowanymi symbolami Inari są **lis i klejnot spełniający życzenia**. Innymi często spotykanymi elementami

przedstawienia tego bóstwa (a czasami także jego lisów) są **sierp, worek z ryżem i miecz**. Atrybutem Inari jest także **bicz**, obdarzony mocą niszczenia zbiorów ryżu.

Być może, imię „Inari” pochodzi od słów ine-nari (rosnący ryż).

Ryż rosnący, to nie zaspokojenie głodu, lecz zapowiedź zaspokojenia. Obietnica, o ile będzie odpowiednia pogoda i jeśli nie rozpoczniemy żniw zbyt wcześnie. Heksagram 64?

[Więcej o Inari w Wikipedii.](#)

[Shichi-fukujin, siedem bóstw szczęścia, powodzenia w Wikipedii](#)



Po lewej: dziewięciopalcylis, towarzysz Xi Wangmu, sportretowany w starożytnym, chińskim bestiariuszu „Klasyka Gór i Morz” (Shan-hai Ching) | Po prawej: Jednoogoniasty kitsune, opisany w japońskim almanachu kin mou zui.

Czy japońska Kitsune, koreańska Kumiho i chińska Hulijing są tym samym?

Pewnie tak, skoro wszystkie te nazwy opisują lisy o dziewięciu ogonach. Jednak w różnych regionach te symbole kulturowe mogą opisywać różne aspekty lisiej istoty. Dziś lis dziewięcioogoniasty wpływa tylko na tych, co w niego wierzą; w

świecie onegdajszej codzienności, łączącej racjonalność z magią, wpływał na los ludzi obojętnie od ich zachowania, czy śmiali się z niego, czy się go bali. W Japonii lisy i ludzie to przyjaciele, nawet współczesnym, japońskim kulturoznawcom zdarza się napisać, że wszystko, co złe w lisiej mitologii, trafiło do japońskich legend z Chin lub Korei. Stosunek Chińczyków do lisów można by określić jednym słowem: podglądactwo; a w Korei ludzie się lisów boją.

W pewnym sensie popularność lisiej mitologii na tak rozległym terenie mogłaby świadczyć, że ówczesne społeczeństwa Wschodu opowiadały sobie na swój sposób o Problemie Obcych, którzy, niezupełnie rozumiali, mieszkali na tym samym terenie, co my. Obcy zawsze wzbudza niepokój i strach i zawsze samym swoim istnieniem burzy nasz, pracowicie budowany ład.

Wszystkie główne religie świata starają się jakoś dodać ducha tubylcom z Problemem Obcych. Na przykład chrześcijaństwo obrosło podaniami ludowymi o dwóch takich, co zastukali do drzwi – a to aniołowie; o Trzech Królach, znużonych długą drogą do Stajenki; o dodatkowym talerzu przy wigilijnym stole...

Co buduje się przeciwko Obcym? Od czego zaczyna się budowę Twierdzy? Od palisady, najlepiej oblanej fosą. Tak nie buduje się miast. Mury, płoty i zasieki są dziś popularniejsze niż mosty – współczesność wkroczyła w epokę budowy Twierdz. Można skwitować, że Wieki Mur Chiński i tak lepszy, niż krematoryjne piece.

Właśnie – najstraszniejsza jest koreańska, zła demonica **Kumiho**: czy wystąpi pod postacią prawiczki (niezamężnej kobiety w dowolnym wieku, nie znającej seksu), żony czy sukkuba (żeńskiego demona, uprawiającego seks z śpiącym mężczyzną. Męski demon nazywa się inkub. Chrześcijanie powiadają o takich sytuacjach, że ktoś spał z diabłem) – zawsze jej jedynym celem jest moc, panowanie i śmierć. To jedyna lisica zabijająca osobiście, a i mówi się, że jedyna, która potrafi zabić i zjeść nawet swych wyznawców. Legendy o

kumiho stanowią niemal gotowe scenariusze do horrorów filmowych i powieściowych, tu jednak opowieść o złu wcielonym nie pasuje, nie wspominając, że zło totalne jest nudne, a i po co myśleć o upojnych nocach z Hitlerem i Stalinem? Dlatego prócz niewielkiego, koniecznego wtrętu, niniejszy artykuł w całości skupia się na symbolice rodem z Chin i Japonii.

Chińska **Huli jing** tłumaczona jest najczęściej jako „duch lisa” i właśnie to tłumaczenie służy jako dowód odmienności *Huli jing* od japońskiego *Kitsune*, lisa; rzeczywiście, duch lisa jest nietożsamy z lisem. Drugim najczęstszym argumentem za odmiennością obu symboli jest to, że chińskie lisy niebiańskie nie służą żadnemu bogowi, a japońskie – tak.

Niektórzy jednak powiadają, że termin „duch lisa” pochodzi w ogóle z beztroskiego tłumaczenia z chińskiego na język angielski, który następnie tą błędną nazwą rozpowszechnił. Jedynym tytułem do przemiany lisa w istotę magiczną zarówno w Chinach, jak i Japonii, ma być jego wiek. Im starszy, tym bardziej magiczny. Tą tezę zdają się potwierdzać starożytne pisma chińskie, w których nie ma słowa o duchach.

<http://academia.issendai.com/fox-misconceptions.shtml>

Lis dziewięcioogonowy pojawia się już w **Shanhaijing** (Klasyka Gór i Mórz) – kompilacji opowieści datowanych od ok. IV wieku p.n.e. do ok. 1 wiek p.n.e. Chiński, taoistyczny mistyk, geomancer, ojciec Fengshui – **Guo Pu** (276-324) twierdził, że *„kiedy lis ma 50 lat, może zmienić się w kobietę; kiedy ma 100 lat, staje się piękną dziewczyną lub duchowym medium, lub dorosłym mężczyzną, który ma związki seksualne z kobietami. Takie istoty są w stanie poznać sprawy z ponad tysięczmilowego dystansu; mogą zatruć ludzi czarami lub ich posiąść i oszołomić, że tracą swą pamięć i wiedzę; a kiedy lis ma tysiąc lat, to wznosi się do nieba i staje się niebiańskim lisem”*.

Temat niebiańskich lisów i ich związku z lisami

dziewięcioogonowymi doprecyzował „**The Youyang Zazu**” (kompilacja fantastycznych opowieści, jakie zebrał **Duan Chengshi** (803-863) – pisarz i polityk z okresu Tang):

„Pomiędzy sztukami Drogi istnieje specyficzna doktryna niebiańskiego lisa. [Doktryna] mówi, że niebiański lis ma dziewięć ogonów i złoty kolor. Służy w Pałacu Słońca i Księżycy i posiada własny fu (talizman) oraz rytuał jiao”. Może transcendować yin i yang.”- i tyle by było na temat nie służenia bogom.

„The Youyang Zazu” zawiera fantastyczne historie o dziwnych miejscach i rzeczach, nieśmiertelnych, Buddach, duchach, zwykłych osobach, dziwnych zwierzętach, roślinach, żywności, klasztorach i świątyniach, etc. „You” to nazwa góry Mt. Xiaoyou, blisko współczesnego Yuanling, Hubei. U stóp góry znajduje się jaskinia, która przez długie stulecia służyła jako tajna biblioteka sekretnych ksiąg taoistycznych.



Daji. Ulubiona
faworyta Króla
Zhou z Shang

Prawdopodobnie do najbardziej znanych **huli jing** należy **Daji** – małżonka Króla Zhou. Źródła typu encyklopedycznego ograniczają się na ogół do suchego stwierdzenia, że Su Daji „przymusowo wydana za mąż”. Ów przymus polegał na tym, że w 1047 p.n.e. król Zhou przeprowadził z powodzeniem inwazję na Yosy i – pokonawszy militarnie ojca – wziął sobie Su Daji jako nagrodę (Ponoć było gorzej. Pokonany ojciec mu ją dał), najpierw jako konkubinę, potem – małżonkę.

Zakochawszy się w niej, zaniedbał sprawy państwa i zajął budową ogrodu zoologicznego z ptakami i małymi zwierzętami (kochała zwierzęta), choreografią, komponowaniem muzyki i organizacją przyjęć – aby zaspokoić jej gusta i ku jej zadowoleniu.

Jednak dojrzały Król Zhou zupełnie nie przypominał młodego. Młody – silny i bystry wojownik, dojrzały – pijaczek, którego alkohol i dekadencjne rozrywki interesowały bardziej, niż rządzenie państwem, i którego ulubioną zabawą było pływanie łodziami w wesołym towarzystwie po basenie napełnionym winem, w którego centrum służący budowali wyspę, na niej drzewo z pieczonego mięsa na zagrychę, a na brzegu – konkubiny piszczące i recytujące kulawą, sprośną poezję pijacką autorstwa samego Króla oraz jego gości.



Nüwa reperująca
jedną z
niebieskich
podpór

Jak głoszą legendy, o upadku dynastii Shang zdecydowała boska klątwa: Król Zhou naśmiewał się z urody bogini **Nüwa** (twórczyni gatunku ludzkiego, reperująca podstawę niebios za pomocą pięciokolorowych kamieni i czterech, obciętych nóg żółwia, służących jako słupy do podtrzymywania nieba) w jej świątyni. W reakcji Nüwa podesłała mu trzy piękne dziewczyny, w tym Daji, z intencją, że mają one nakłaniać Króla Zhou do działań, prowadzących do zagłady dynastii Shang.

Tymczasem kosztowne rozrywki Króla Zhou domagały się pokrycia, toteż poddanym śrubowano podatki. W państwie wybuchł bunt. Na skraju przegranej, Król Zhou zgromadził w pałacu wszystkie swoje skarby, podpalił go i w nim spłonął, a po upadku dynastii Shang władzę w kraju objął **Król Wu z Zhou**, pochodzący z grona buntowników – jego starszy brat był swego czasu więziony i torturowany przez Króla Zhou. Król Wu wysłuchał rady **Jianga Ziya** (genialny strateg, doradca Króla Wu) i nakazał egzekucję Daji; inna wersja mówi, że to Jiang Ziya osobiście nakazał schwytanie i egzekucję Daji; jeszcze jedna, że Daji zdążyła popełnić samobójstwo.

Po swej śmierci Daji stała się przedmiotem kultu. Za dynastii Song lisie kultry zostały zdelegalizowane (np. zachował się edykt imperialny z 1111 r. nakazujący zniszczenie lisich świątyń, w tym tych Daji, w prowincji Kaifeng). Imperialne wysiłki okazały się mało skuteczne.

Nawiasem mówiąc, sama nazwa tego ogrodu zoologicznego – Xanadu (magiczna kraina ze snu) – przebiła się na Zachód i stała się przedmiotem wielu zabiegów literackich oraz praktycznych rozważań o terenach rekreacyjnych. Można twierdzić, że Disneyland czy Park Jurajski nie posiadają cech magicznych krain ze snu, ale... dzieci bawiące się swymi figurkami dinozaurów gdzieś indziej trafiają myślami, jak nie do Xanadu z jego opiekunką, biegającą alejkami, roześmianą Daji?

Ale... Gdzie tu lisy?

Podobno na chwilę przed wprowadzeniem z Su 1000-letni lis zamordował prawdziwą Daji i zajął jej miejsce w ciele Daji. To on odciągał króla od spraw państwa, nakazywał obcinać stopę wieśniakowi chodzącemu boso po lodzie, żeby zbadać jej odporność na zimno, rozcinać brzuch ciężarnej kobiecie, aby zobaczyć, co ma w środku, wrywać serce z wuja królewskiego małżonka, żeby policzyć wychodzące z niego żyłki, współtworzyć nową metodę tortur, zwaną Paolao, rozkoszować się krzykami bólu torturowanych.

Pytanie, czy historyczna Daji miała kiedykolwiek szansę dowiedzieć się, co to moralność, i że istnieją inne sposoby udowodnienia sobie, że nie jest się rzeczą. Inne sposoby zemsty i inne sposoby interakcji ze światem – chyba, że to jej pasowało, a współczucie nie było jej potrzebne, bo rozkwitła.

Skoro lisy z natury są płci żeńskiej, to może cała ta opowieść

jest o kobietach, nie o lisach?

Biorąc pod uwagę totalną nieobecność męskich lisów w przetłumaczonych, popularnych bajkach, samo przetrwanie lisiej rasy graniczy z cudem. To już wiadomo, kto był głównym Obcym w starożytnych, wielce patriarchalnych społeczeństwach Wschodu. Jednak, lisi mężczyźni istnieją.

Męskie lisy, jak każdy lis, mogą transformować się w każdą postać, z drugim księżycem włącznie, ale wolą przybierać postać ludzkiego mężczyzny (tylko przemiana w człowieka daje im szansę na nieśmiertelność i Pałac Bogów). Zdolnego do seksu z kobietami, owszem, ale, co ciekawe, bajki o dzieciach zrodzonych ze związku lisa z człowiekiem zawsze mówią o lisiej kobiecie i mężczyźnie – człowieku.

Zresztą, podania ludowe utrzymują kobiety z dala od wszelkich obcych, w tym lisów. Jeśli dochodzi do seksu, to dlatego, że lisi mężczyźni są zdolni do gwałtu. Jeśli z takiego związku nie ma dzieci, to dlatego, że lisi mężczyzna „nic nie zostawia za sobą”: jest zainteresowany wyłącznie zdobyciem energii qi z ludzkiego oddechu, toteż orgazm będzie miała tylko partnerka, a on się od orgazmu powstrzyma i nic za sobą nie zostawi. W rzeczy samej, z takiego związku dzieci być nie może.

Niewykluczone też, że opowiadających historie o związkach ludzi z lisami niepokoiła wizja kobiety zachodzącej w ciążę po seksie z lisem – i to dlatego takich opowieści po prostu nie ma.

Lisy są ściśle związane z yin, zimną i ciemną zasadą żeńskości. Jeden z tekstów powiada, że lisy są bardzo księżycowe; rzadko dotykają je postarzające promienie słońca i dlatego mogą tak długo żyć. Co prawda twórcy bajek uważali na ogół, że terminy „kobięcy” i „żeński” nie są tożsame, ale też z faktu, że lisy są z natury yin wyciągali wniosek, że są z natury kobiece. Lisy męskie nie były co prawda postrzegane z perspektywy kobiecości, ale w skórze ludzkiego mężczyzny

okazywały się właściwie pół – mężczyznami, którzy nie potrafią spłodzić potomstwa.

(mit)

Jak zmienić pęd całego Układu Słonecznego? Heksagram 64 na krańcu I Ching

Pamiętam, że jako dziecko panicznie bałam się ciemności: Potwór Spod łóżka w mroku mógł wypełznąć i chwycić mnie nie tylko za nogi. Pokonałam ten strach schodząc bez światła do piwnicy. Trzeba było kompletnie po ciemku zejść po schodach, przebyć korytarz do ściany naprzeciw i otworzyć jeden z wbudowanych tam szybrów na znak, że się dotarło; a potem wrócić. Sama to wymyśliłam. Mgliściej kojarzę, że inne dzieci z podwórkowej bandy zamykały za mną drzwi i stały przy nich na warcie. Postawiłam ich tam z ostrożności, na wypadek, gdyby Potwór Spod łóżka się jednak pojawił. Ich zapewne motywowała głównie ciekawość. Pamiętam otwieranie piwnicznych drzwi przy powrocie: światło, w nim zaaferowane twarze innych dzieci i to wspaniałe uczucie wolności, gdy panika zamienia się w radość, że dokonałam swoje i mam to już za sobą.

Trudno nazwać dziecko silnym przedstawicielem ludzkości, skoro potrzebuje opieki i niemal każdy wiatr je przewróci. Ale... Siła i odwaga nie są tożsame.

Przekonana jestem, że każdy człowiek może znaleźć w swej przeszłości moment, gdy był/a Wolnym Elektronem – odważnym

dzieckiem. Nie znajdziemy w swej przeszłości siły, bo po prostu jej tam nie było – ale znajdziemy odwagę. Siły musimy się dopiero nauczyć w trakcie istnienia; co nabyte, można stracić – ale z odwagi jesteśmy zbudowani.

Jak powiadają fizycy newtonowscy (za Wikipedią, z pominięciem wzorów i przegadania) siła to wektorowa wielkość fizyczna będąca miarą oddziaływań fizycznych między ciałami. Siła ma wartość 1 Newtona, jeżeli nadaje ciału o masie 1 kg przyspieszenie 1 m/s^2 . Jeżeli ciało zmienia swój pęd z upływem czasu, to jest to skutkiem działania siły. Newton zdefiniował siłę jako pochodną zmian pędu ciała względem czasu. Działająca siła może powodować ruch ciała jako całości albo jego deformację, odkształcenie (np. ugięcie obciążonej deski lub rozciągnięcie sprężyny).

W mechanice newtonowskiej obowiązuje **zasada zachowania energii mechanicznej**: jeżeli dany układ oddziałuje z innymi układami za pomocą *sił zachowawczych*, to oddziaływanie takie nie zmienia energii mechanicznej układu. Jedynie do takich układów stosuje się zasada zachowania energii mechanicznej.

Siła zachowawcza jest odwrotnością motta tej witryny. Praca wykonana przez nią przy przemieszczaniu ciała na drodze o początku A i końcu B zależy tylko od położenia punktów A i B, nie zależy zaś od przebiegu drogi, czyli od toru ruchu. Habermas w „The Rectifying Revolution” (1990) bezwiednie posłużył się właśnie tym pojęciem: niech społeczeństwa byłego Bloku Wschodniego powtórzą drogę Zachodu do kapitalizmu – radził – znając historię, mogą pominąć jego błędy. A co wyszło? Trump z Putinem, a w Polsce narodowa czkawka, która nijak się ma do zwijania mniejszych społeczności (oraz ich języków) w dobie globalizacji. Oraz bezrozumna agresja. Jaki jest ten punkt B, czyli kapitalizm, opisała Naomi Klein.

Myślę, że nie da się pominąć ich błędów, bo cały punkt B może się okazać błędem.

Tymczasem młody lisek w ogóle nie da rady przeprowić się przez rzekę i zamoczyć ogon na docelowym brzegu w tej samej wodzie, co poprzednik. Bo odpłynęła.

Z definicji wynika, że praca wykonana przez *siłę zachowawczą* na drodze zamkniętej jest równa zeru. Dlatego Newton, a za nim Wikipedyści tłumaczą, że np. prędkość planety po okrążeniu Słońca jest taka sama, jak w chwili, gdy poprzednio była w tym samym miejscu, gdyż siły grawitacyjne są *zachowawcze*.

Dziś byśmy powiedzieli raczej „poprzednio była w tej samej relacji” mając na myśli model ze słońcem, które się też porusza, wycinając torami ruchu planet owalne plastry z otaczającej przestrzeni, tworzące razem coś na kształt krzywego korkociąga. Nigdy nie będzie w tym samym miejscu, ale relacja się powtórzy, a energia układu się nie zmieni; yin odpowiada yang; lisek zamoczy i nie zamoczy ogon – czysty lisek Schroedingera!

Czyli punkty A i B to niezupełnie miejsca w przestrzeni: dwaj biegacze mogą wystartować w punkcie A, lecz punkt B dla obojga będzie jednak inny, choć geometrię przestrzeni, dla uproszczenia, zostawimy tą samą. Skoro punkt B dla obu biegaczy będzie nietożsamy, to i percepcja, i emocje obojga będą się różnić: wyrazy może takie same, ale słowniki różne.

Newton powiada dalej, że energia mechaniczna układu ciał oddziałujących *siłą zachowawczą* jest w każdej chwili taka sama i nie ulega zmianie z upływem czasu.

Czy nie ma jakiejś analogii między marksistowskim uwielbieniem dla klasy robotniczej, a uwielbieniem niektórych chrześcijan dla „narodu”? – pytał po newtonowsku Tischner. Ano myślę, że tak, to Powrót do Przeszłości i znowu dobrze znany komsomoł – do którego ostatnio zapisał się nawet Kornel Morawiecki. Gdyby, jak twierdził z trybuny sejmowej, interes grupowy był ważniejszy od indywidualnych decyzji, to wtedy byłby się zapisał do PZPR, a nie przemycał swój cenny, opozycyjny tyłek

przez zieloną granicę. Wtedy polski interes narodowy wyznaczał Komitet Centralny oraz konstytucyjny zapis, że interesem narodowym Polaków jest miłość do bratniego narodu radzieckiego, a Kornel powziął inną, indywidualną decyzję. Zdaje się, że wolał kochać kobiety, a nie naród radziecki.

Odmianą *siły zachowawczej* jest **siła centralna**: siła, która działa w kierunku do lub od źródła siły. Hm. Czy siła Stalina towarzyszyła odwaga? Czy gułagi były odważne? A w Doniecku chodziło o odwagę? Czy powrót do bipolarnego świata Zimnej Wojny, dwóch potęg równorzędnych *siłą odstraszania* – jest odważny?

Ja siłę odrzucam. Już nigdy nie pomyślę o sobie czy otoczeniu, że stanowimy tzw. *straty dopuszczalne* w świecie rządzonego przez takie i owakie siły. Człowiek jest czymś więcej, niż abstrakcyjną funkcją okoliczności. „Siła nie zawsze towarzyszy odwaga i odwrotnie, słabość nie musi być tchórzliwa.” – rzekł Jerzy Andrzejewski. Zważ, to język militarny. Też go odrzucam. Całymi latami mieszkałam w Twierdzy Wrocław. Wojna się skończyła. Teraz idę budować Miasto Wrocław.

Miasta nie są słabe, lecz odważne. Potrzeba odwagi, by nie budować twierdz.

(mit)

dedykuję Ani

Trygramy są paletą barw podstawowych I Ching

Trygramy są jak kolory podstawowe, z których malowane są

heksagramy. Może i nie znasz ich chińskich symboli, ale wiesz, co to wiatr, ogień, jezioro, ziemia, niebo... Oto więc, jak wygląda paleta barw podstawowych I Ching: ten diagram zwany jest bagua. Ba znaczy osiem, a gua – figury lub obrazy świętości. Wyraz gua tłumaczymy z chińskiego zarówno jako trygram, jak i heksagram.



Istnieje osiem kolorów podstawowych Księgi Przemian, a z nich dalej budowane są 64 heksagramy.



Ósemki, oktagony są wszechobecne w chińskiej mistyce. Ośmiu Nieśmiertelnych (duże zdjęcie powyżej) znajdziesz w każdej, taoistycznej świątyni. A jeszcze okna, witraże, wszelkie dekoracje, od architektonicznych, typu freski czy mozaiki podłogowe, po tace, wazy i talerze... Oktagon i wszystkie paralelizmy liczby osiem podkreślają odnowę. W najprostszych słowach, czysta, geometryczna figura ośmiokąt zawiera kwadrat (ziemię) i odnawia się w okrąg (niebo). W tym sensie ósemka jest liczbą trzeciego terminu Wielkiej Triady chińskiego spirytualizmu: Człowieka.



Podróż z Indii do Chin owocuje też zanurzeniem w kolorze czerwonym, powstałym z cynobrowego pigmentu. Kolor czerwony i wraz z nim obowiązkowe figury ośmioboczne, to typowo chińska specyfika, nieobecna w świątyniach hinduskich, a nawet buddyjskich, aczkolwiek buddyzm zawiera koncepcję ścieżki ośmiu kroków, przybierającej formę ośmioramiennego koła Dharmy. Jednak szczęście wyrażane cynobrem i oktagonem – z lub bez ośmiobocznej gwiazdy w środku – jest właściwością typowo chińską.

Nawiasem mówiąc, choć to już zupełnie inna opowieść, cynober (jasna czerwień) bywał nazywany także smoczą krwią. Minerale

jest silnie trujący – zawiera siarczek rtęci i po podgrzaniu wydziela płynną rtęć. Niemniej młode żony do dziś noszą coś czerwonego na szczęście, a w dawnych wiekach cynobru używano (na szczęście krótko, bo zabijał) w medycynie do leczenia ciężkich chorzeń, np. trądu, w alchemii jako składnik mieszanki nieśmiertelności i przy produkcji złota z ołowiu, a także jako element stroju czarownika. Ozdoby barwione cynobrem zdrowe nie są, zalecano więc, by czarownicy nosili je wyłącznie w trakcie czarowania. Szlachetnie urodzeni zaś trzymali swe kosztowności w cynobrowych pudełkach, w których barwnik od skóry właściciela odgradzały warstwy (nawet 200) lakieru. Rzemieślnik kładł jedną warstwę lakieru dziennie, więc takie pudełko było czasem więcej warte, niż zgromadzone w nim precjoza.

Wizerunek ośmiobocznej gwiazdy wpisanej w okrąg można wywieść właśnie od trygramów. Zwykle osiem trygramów rozpatruje się temporalnie (jeden następuje po drugim) lub przestrzennie, gdy widoczne są wszystkie równocześnie jako punkty szczytowe oktagonu wpisanego w okrąg.



Oktagon to forma przejściowa między okręgiem (niebem) a kwadratem (ziemią). Dlatego symbolizuje Człowieka: tego, co opuszcza Ziemię, ale do Nieba nie dociera. Sugeruje, że kwadrat odnowi się w formie koła. Powyższy diagram budują dwa kwadraty w procesie odnowy (regeneracji, transformacji) w formy koliste. W tym sensie można stwierdzić, że w centrum świata jest Człowiek, a i cały I Ching jest wyraźnie przedkopernikański.

W kontekście taoistycznym symbolika ośmioboków koresponduje z ośmioma trygramami, całym I Ching i innymi paralelizmami, jak np. koncepcja 8 kierunków (eight directions): symbolika taoistyczna w odniesieniu do zjawiska odnowy ma wymiar niemal alchemiczny. Jak światło zamienia się w ciemność, tak ołów przemieni się w złoto. Taoista będzie jednak myślał w

kategoriach relacji (balansu) między światłem a ciemnością, zaś alchemik skupi się na stanach nierównowagi, z preferencją dla złota.

W kulturze Zachodu istnieją trzy kolory podstawowe: czerwony, żółty i niebieski. W kulturze Wschodu jest ich sześć chromatycznych: czerwony, żółty, zielony, cyan, niebieski, magenta oraz dwa achromatyczne: czern i biel. Razem – osiem, tyle, co trygramów. Zwane są „oktawą kolorów”.

Czerwony, zielony i niebieski postrzegane są jako kolory pozytywne i męskie, zwane są addytywnymi barwami podstawowymi – odnoszą się do światła. Cyan, magenta i żółty postrzegane są jako kolory negatywne i żeńskie, zwane są subtraktywnymi barwami podstawowymi i odnoszą się do użytych pigmentów czy tuszu.

Nasze oczy reagują na 3 rodzaje światła: np. światło o długości fali od 400 do 700 nanometrów to fale długie, postrzegane jako czerwony. Średnie – zielony, krótkie – niebieski. Innymi słowy, jeśli widzimy kolor czerwony, to fale długie zostały „włączone” („on”) średnie i krótkie zostały „wyłączone” („off”) I tu docieramy do trygramów. Sekwencja „on-off” to zwykły kod binarny. Niech linia ciągła oznacza „on”, przerywana „off”. Kolory nie muszą być nawet nazywane. Wystarczy wypełnić czwartą figurę użytymi wcześniej kolorami. Czerwony, zielony i niebieski dają razem biel, zobaczymy więc kolor biały.



Oznacza to, że nasz mózg kodem zero-jedynkowym opracował przestrzeń trójwymiarową.

Zaskakujące, że wnioski płynące z współczesnej wiedzy o świetle znalazły odbicie także w trigramaach I Ching, 5000-letniej księgi z Chin. Król Wen, jeden z wielkich

interpretatorów I Ching, nazwał cztery trygramy widoczne wyżej trygramami męskimi. Czerwony trygram nazwał najstarszym synem, zielony średnim, a niebieski synem najmłodszym. Linie ciągłe to yang, przerywane – yin. Każdy trygram męski posiada nieparzystą liczbę linii yang, także w przypadku trygramu ojca, składającego się z 3 linii yang. Tak jak relacja ojca z synami jest różna od relacji synów między sobą, tak biały, achromatyczny kolor „ojca” różni się od chromatycznych czerwieni, zieleni i niebieskiego. Razem kolory czerwony (red), zielony (green), niebieski (blue) i biały (white) –RGBW – tworzą coś, co w muzyce nazywa się „tetrakordem”. Ale tu nie chodzi o dźwięk, a obraz. Oktawę kolorów.

W czasach króla Wen, a często i dzisiaj, kobiety są uważane za biologicznie i społecznie gorszy gatunek człowieka. Nic więc dziwnego, że tzw. podstawowe kolory tuszu (pigmentu): cyan, magenta i żółty – zostały nazwane podstawowymi kolorami żeńskimi. Wraz z trygramem „matki” formują drugi tetrakord, dopełniający oktawę kolorów. Dalej mamy do czynienia z falami długimi, średnimi i krótkimi w kodzie trynarnym, ale tym razem w kodzie binarnym to yin jest „on”, a yang – „off”. Ponadto linie malujemy kolorem czarnym, nie białym, gdyż zmieszanie pigmentów żeńskich daje czarny. I znowu, wymieszanie kodów dwójkowego i trójkowego daje w efekcie kolor. Król Wan nazwał cyanowy trygram najstarszą córką, magenta – średnią, a żółtą – najmłodszą. Trygram żeński ma nieparzystą liczbę linii yin, a trygram „matki” jest w innej relacji z córkami niż one między sobą; dlatego jest kolorem achromatycznym, odmiennym od chromatycznych cyjanu, magenty i żółtego. ❌

I tu docieramy do kolorów addytywnych i substraktywnych, czyli kolorów światła lub pigmentu, albo wysyłających światło lub świecących światłem odbitym. Może się zdarzyć, że drugorzędny kolor światła będzie identyczny z pierwszorzędnym kolorem pigmentu, np. dodając zielone światło do niebieskiego światła,

to generowane jest światło cyanowe. Ten addytywny proces używa światła emitowanego – np. kreując wszystkie kolory na ekranie telewizora czy komputera (To dlatego wszystkie kolorowe monitory nazywa się „RGB”).



W pigmentach: jeśli magenta i żółty pokrywają się, to fale średniozakresowe (zielone) i krótkozakresowe (niebieskie) są pochłaniane lub odejmowane, zostawiając jedynie fale długozakresowe, które postrzegamy jako kolor czerwony. Ten subtraktywny proces używa światła odbitego by utworzyć wszystkie kolory, jakie dostrzegamy w wydrukowanym materiale. Nie darmo wszystkie naboje do atramentowych drukarek kolorowych są CMY lub CMYK.



Trygramy mogą być używane jako język wizualny wzoru do opisywania symetrii komplementarności i do refleksji. Symetria odwzorowania jest taka sama, czy mówimy o relacjach między mężczyzną a kobietą, między liniami yang i yin, czy o relacjach między kolorami „męskimi” i „żeńskimi”. Ten system czy wzór relacyjny jest aż tak uniwersalny, że został użyty do opisu relacji między cząstkami subatomowymi; np. „siła koloru” kwarków i antykwarków stosuje się dokładnie do przedstawianej tu teorii koloru i jest cudowną żonglerką liczb 2 i 3: istnieją trzy kombinacje z dwóch (kombinacje kwak/antykwark czerwonego i cysnoergo, niebieskiego i żółtego, zielonego i magenty). Każda z tych trzech par tworzy białe światło. Istnieją również dwa triplety tworzące białe światło: kwarki czerwony/ zielony/ niebieski oraz antykwarki cyan/ magenta/ żółty.

Podsumowując: podstawowy kolor męski to kolor, który powstaje

w jednym z trzech obszarów światła. Podstawowy kolor żeński to kolor powstający w dwóch z trzech obszarów światła. Kombinacja jakichkolwiek dwóch kolorów męskich tworzy kolor żeński, a kombinacja jakichkolwiek dwóch kolorów żeńskich tworzy kolor męski. Cztery męskie kolory podstawowe – RGBW – korespondują dokładnie z czterema trygramami męskimi w I Ching, a cztery kolory żeńskie – CMYK – korespondują dokładnie z czterema trygramami żeńskimi w I Ching.

Pisząc ten artykuł kierowaliśmy się sugestiami strony [Yi Jing, Oracle of the Sun](#).

Co mi przyniesie zdrowie i prosperity? [64:1,4,5,6 w 60]



Heksagram 64,
Wei Ci –
Przed
Spełnieniem –
o zmiennych
liniach
1,4,5,6

Na samym krańcu I Ching nic nie jest ustalone czy kompletne. **Heksagram 64, Wei Ci Przed Spełnieniem** (Not Yet Across) o zmiennych liniach 1, 4, 5, 6 przechodzący w heksagram 60 Ograniczenie (Measuring).- ten heksagram sugeruje postęp i sukces w zobrazowanych heksagramem warunkach.

Wyrocznia

*Przed spełnieniem, tworzenie sukcesu.
Mały lisek, niemal po drugiej stronie,
Moczy swój ogon:
Żaden kierunek nie da owocu.*

Obraz

*Ogień mieszka nad strumieniem: Przed Zmianą.
Człowiek Szlachetny ostrożnie rozróżnia między bytami,
aż każdy znajdzie swoje miejsce.*

Osąd

Przed Zmianą następuje po heksagramie 63 Po Zmianie:
*„Sprawy nie mogą się zakończyć, więc następuje Przed Zmianą –
jak i zmienia się zakończenie.”*

Kluczowe pytania

1. Jak się przygotować na przeprawę przez pokrytą lodem rzekę na drugi brzeg?
2. Jak się dowiem, że nadszedł właściwy moment na przeprawę?



Heksagram 64: lis podejmuje decyzję

Zimowy krajobraz. Widzimy młodego lisa, który niemal przeprowił się na drugi brzeg strumienia, ale tam obsunął się z brzegu i zamoczył ogon. W którą by nie poszedł stronę, wszędzie zimno i się przymarza do ziemi: obraz klęski. Szczęśliwie tu linia 1 jest czerwona, co sugeruje zmianę lisa młodego w starego i doświadczonego, który usiądzie i poczeka, aż strumień porządnie zamarźnie.

Mądry lis poweźmie zamiar przeprawy dopiero, gdy rzekę pokryje solidny lód, a wtedy wybierze sobie trasę ostrożnie, z wszystkimi zmysłami w pogotowiu. Gdyby wystartował w nie sprzyjających warunkach, nie byłby w stanie ukończyć przeprawy; w najlepszym wypadku byłby zawstydzony i [upokorzony](#), a w ogóle mógłby całkiem zatonać. Dla małego liska na krze dryfującej środkiem nurtu nie ma dobrego kierunku.

Niektórzy powiadają, że ów marznący strumień obrazuje Śmierć. Jeśli tak, to choć młody umrze, to stary znalazł na nią sposób. Niemniej interpretacja Króla Wen ogranicza się do – w zasadzie – lwszej linii obrazu młodego lisa. Stąd wnioskuje on, że z tego heksagramu nie ma wyjścia ku lepszemu.

Inni natomiast sądzą, że w restauracji na krańcu Wszechświata pejzaż zaokienny może i wyjątkowy, ale podają posiłki jak gdzie indziej. Są też drzwi.

Jeśli jesteś przed spełnieniem, możesz wahać się na skraju przeprawy próbując stwierdzić, czy możesz bezpiecznie zaryzykować sobą. To czas użycia umiejętności mądrego lisa.

Obraz zamarzającej rzeki wskazuje też na pożytek z Zimy: przyroda martwieje, ale już nie trzeba pokonywać kilometrów do najbliższego brodu, lecz przekracza się rzekę w dowolnym miejscu, po lodzie.

W heksagramie 64 **trygram Li** – Ognia, Lgnącej płonie nad **trygramem Kan** – Wody, Niezgłębionej. Czyli władca najpierw ostrożnie rozróżnia między wartością rzeczy a ich pozycjami w świecie, układa rzeczy na swoich miejscach, a dopiero potem rusza dalej.

W centrum heksagramu jest słaba, piąta linia.

Komentarz

(opisuje właściwy sposób postępowania w odniesieniu do sił biorących udział w sytuacji) –

Jest to jedyny heksagram, w którym położenie wszystkich linii jest nieprawidłowe. Ale ten złowieszczy na pozór układ jest [korzystny](#): każda przemiana zmierza ku lepszemu. Uosabia to w sposób doskonały ideę I Ching. Może i źle położone, ale linia przerywana i linia ciągła zawsze ze sobą korespondują.

Obecnie warunki są trudne, zadania wielkie i odpowiedzialne. Trzeba wywieść świat z zamętu ku nowemu łaadowi. Ale jest szansa [sukcesu](#), gdyż taki cel zjednoczy siły działające dziś w rozproszeniu. Trzeba iść „jak stary lis po łodzie”, a nie jak młody, niedoświadczony lis, który już po przebyciu rzeki wpada do wody. Najpierw trzeba dokładnie zbadać naturę rzeczy, ułożyć je na właściwe miejsca. Potem nastąpi spełnienie.



Znak drogowy koniec
zabudowań

Po Spełnieniu w heksagramie 63 nadszedł czas przygotowań na następne Spełnienie. Najprostsza wizualizacja: idziemy drogą, minęliśmy jedną górkę, niedługo minjemy następną... Albo mijamy kolejne wioski i jeszcze nie widać znaku drogowego końca zabudowań tej, którą właśnie mijamy.

Linie zmienne

(podpowiadają Ci jak postąpić a czego unikać, aby sytuacja przyjęła sprzyjający obrót)



Ogień nad wodą::linie
zmienne w heksagramie 64

1 – Przerywana. Lisowi zamoczył się ogon. [Upokorzenie](#): będzie okazja, by żałować. Komentarz: W czasach zamętu chciałoby się iść jak najszybciej, ale ten pośpiech jest przedwczesny, bo czas przemiany jeszcze nie nadszedł (por. heksagram 63, linia

I).

4 – Ciągła. [Stażość](#) (uważna poprawność) przynosi szczęście (dobry los), więc znikają wszystkie okazje do [wyrzutów sumienia](#) (skruchy). Niech się wzbudza, jakby najeżdżał [Kraję Demona](#) – gdzie przez trzy lata z wielkiego królestwa będą spływały do niego i jego oddziałów nagrody.

5 -Przerywana. [Stażość](#) (uważna poprawność) przynosi [szczęście](#) (dobry los), więc znikają wszystkie okazje do [wyrzutów sumienia](#) (skruchy). Widzą w nim blask władcy i posiadaną szczerość. Komentarz: Osiągnięto zwycięstwo, pokonano przeszkody, wszystko idzie dobrze. Nadchodzą nowe czasy. Będzie [szczęście](#).

6 – Ciągła. Cieszy się pełnią zaufania, a przez to ucztuje cicho (cicho popija wino). Nie będzie [błędu](#). Ale gdyby pielęgnował to zaufanie aż stałby się jak lis, który zamoczył głowę (nie rozwijał się dalej?), to nie powiedzie się, co jest dobre.



Woda nad jeziorem tama bobrów



Hexagram 60.

Chieh /

Ograniczenie.

Czerwone

kropki

oznaczają

linie młode,

odmieniające

poprzedni

hex. 64 o ile

podmiot

postąpi

zgodnie z
radami I
Ching

Hexagram 60. Chieh / Ograniczenie, regulowanie, unieruchamianie – wskazuje, że w jego warunkach nastąpi postęp i sukces. Jeśli wskazywane ograniczenia okażą się zbyt ciężkie i trudne, nie będą stałe.

Heksagram Chieh formują: trygram Jezioro nad którym znajduje się trygram wody. Człowiek szlachetny konstruuje swoje metody numerowania i pomiaru oraz dyskutuje punkty cnót i zachowań.

Król Wen zwraca uwagę, że na postęp i sukces wskazuje jednakowa liczba linii ciągłych i przerywanych oraz fakt, że linie silne okupują miejsca centralne. Gdyby ograniczenia okazały się trudne i permanentne, działanie heksagramu zakończy się.

Podmiot heksagramu odczuwa przyjemność i satysfakcję: wszystkie regulacje (przepisy) są kontrolowane przez odpowiednie władze i znajdują się we właściwych miejscach; mamy też wolne działanie wyłaniające się z centralnej i prawidłowej pozycji.

Niebo i ziemia są w swych normalnych stanach; cztery sezony zakończyły się. Jeśli rządzący ograniczą swe działania zgodnie z regulacjami, zasoby państwa nie zostaną uszczuplone, a jego mieszkańcy nie zostaną zranieni.

Lista 48 faucetów – darmowych

kraników Bitcoin

Wszystkie faucety (kraniki) z tej listy są osobiście sprawdzone przeze mnie i wszystkie płacą! Ta lista jest zbyt długa, wybierz coś dla siebie i utwórz własną, tak, by ją kończąc można było zaczynać od początku.

Faucety 5-minutowe

 <http://takefreebitcoin.com> (D)
<https://bitcoinker.com> (D)
<http://www.fautsy.com> (F)
<http://www.fullbitcoins.com> (F)
<http://www.bitcoinaliens.com> (D)
<http://easybitcoinafaucet.com> (D 10m)
<http://xbit.co.in/faucet> (F)
<http://moonbit.co.in> (D)
<https://cashismine.com> (F)
<http://www.getbitcoin.online> (F)

Faucety 15-minutowe

<http://www.play4bitco.in> (F)
<http://www.freebitcoinafaucet.co.uk> (F)
<http://www.topfaucet.net> (F)
<http://www.bitcoinafaucetpro.com> (F)
 <http://www.givemefreebitco.in> (F)
 <http://www.bestfaucet.org> (F)
<http://www.bitcoinsbitcoins.net> (F)
<http://www.earnfreebitco.in> (F)
<http://www.freefaucetbitco.in> (F)
 <http://www.freebitcoins4.me> (F)

Faucety 20 – 30 minutowe

 http://claimbtc.com/claim_20m (D)
<http://www.peakfaucet.com> (F)

<http://www.freesatoshi.club> (F)
<http://www.satoshimachine.com> (F)

Faucety 60 minutowe

 <http://greensatoshi.com> (D)
 <https://freebitco.in> (D)
<http://www.satoshiworld.club> (F)
 <http://satoshigains.com> (D)
<http://www.bestfaucetbitco.in> (F)
<http://www.freebitcoinfacet.club> (F)
<http://www.btcfaucetpro.com> (F)
<http://www.bitcoinfree.space> (F)
<http://www.bestfaucet.pro> (F)
<http://www.ganarbitcoin.top> (F)
<http://www.bitcoindiamond.club> (F)

Faucety ponad 60 minutowe

 <http://www.topfaucet.info> (F)
<http://www.topfaucet.online> (F)
 <http://www.bitcoinvip.club> (F)
<http://www.bitcoinfauct.pro> (F)
<http://www.givemefreebitcoins.today> (F)
<http://www.btcfaucet.xyz> (F)
<http://www.satoshibox.club> (F)
<http://www.satoshifaucet.space> (F)
<http://www.bitcoin4free.club> (F)
<http://www.bitcoingratis.pw> (F)
<http://10-24.club> (F)
<http://www.bitcoinearnings.club> (F)